№ 70. Dąbrowa Górnicza, Piątek 10-go Marca 1916 r. Rok II.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (60 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 9 Marca.

Poznańczycy zdobyli forty Vaux.

Oskrzydlanie Werdunu.

Zerwanie stosunków z Portugalią.

Dymisya francuskiego ministra wojny.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim i południowo wschodnim nic nowego.

Na froncie włoskim. Na froncie południowo-zachodnim czynność wojenna z powodu niepogody ciągle jeszcze bardzo utrudniona; tylko w odcinku Col di Lana i pod San Michele przyszło wczoraj do żywszych walk artyleryi.

Von Höfer..

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie.

Czynność artyleryi wzmogła się po obu stronach do żywszej intensywności. Francuzi odzyskali zachodnią część rowu pod farmą Maisons de Champagne.

Pod Werdunem.

Na zachód od Mozy wojska nasze zajęte są jeszcze w lesie Raben oczyszczaniem tego miejsca ze znajdujących się tam jeszcze resztek Francuzów.

Fort Vaux zdobyty!

Na wschód od tej rzeki dla skrócenia naszego połączenia między naszą pozycyą na południe od Douaumont a liniami w Woevre po gruntownem przygotowaniu artylerzyckiem pułki rezerwy poznańskiej № 6 i 19 we wspaniałym ataku nocnym zajęły wieś i opancerzone fortyfikacye Vaux wraz z licznemi sąsiadującemi utwierdzeniami nieprzyjacielskiemi.

Pomyślne walki lotników.

W licznych walkach napowietrznych w okolicy Verdun lotnicy nasi zwyciężyli. Trzy latawce nieprzyjacielskie zestrzelone. Latawce nasze powróciły w komplecie.

Miejscowości na zachód i na południe od Verdun zostały wydatnie obrzucone bombami.

Wskutek ataku eskadry latawców francuskich na obręb twierdzy Metz 2 osoby cywilne zabite, kilka domów prywatnych uszkodzonych. W walce napowietrznej zestrzeliliśmy latawiec kierownika eskadry: on sam dostał się do niewoli, towarzysz jego był zabity.

Na froncie rosyjskim.

Wypady rosyjskie na nasze pozycye forpocztowe były wszędzie bezskuteczne.

Na Bałkanach.

Położenie niezmienione.

Zerwanie stosunków z Portugalią.

BERLIN 9 marca. (T.B.K.). Urzędowo donoszą: Poseł niemiecki w Lizbonie otrzymał zlecenie po wręczeniu szczegółowego oświadczenia zażądania dzisiaj paszportów od rządu portugalskiego. Tutejszemu posłowi portugalskiemu dostawiono dzisiaj paszporty.

Francuski minister wojny ustępuje?

BERNO SZWAJCARSKIE 9 marca. (T.B.K.). Obiegają tutaj nadeszłe z Francyi pogłoski, że **francuski minister wojny Gallieni zażądał dymisyi.**

Stare hasła w nowej formie.

Kto wpatrzy się uważnie w dzieje naszego narodu, dostrzeże znamienne zjawisko: powtarzanie się aktów rozumu i cnoty obywatelskiej, ale niestety uporczywa zarazem recydywa w nałogach błędów i grzechów przeciw miłości ojczyzny.

Widzimy tedy z jednej strony czynną i ofiarną miłość dla narodu: Żołkiewskich, Czarnieckich, Kościuszków, Legionistów z wojen Napoleońskich, Żółnierzy z wojny Listopadowej i powstania Styczniowego, dzisiaj nareszcie Legionistów polskich, których pierwsze oddziały poprowadził przeciw Moskwie Józef Piłsudski; obok nich gorącego serca kaznodziei i działaczy: Skargów, Birkowskich, Starowolskich, ks. Marków, Konarskich, Kołłątajów, Woroniczów, Mackiewiczów, ks. Wacławów i Bandurskich; z nimi nakoniec piewców czynu polskiego: Kochanowskich, Potockich, Kniaźninów, Godebskich, Goszczyńskich, Mickiewiczów, Słowackich, Asnyków, Wyspiańskich. Kwiaty to najpiękniejsze w naszem życiu narodowem, wyrosłe na glebie rozumu polskiego i uczucia polskiego. Szlachetnemu temu Legionowi na imię: duma narodowa i czynna miłość ojczyzny!

Z drugiej jednak strony patrzymy ze smutkiem na prywatę i sobkowstwo, na tych, co to mawiali: „Nie jestem nic winien Rzeczypospolitej! Rzeczpospolita jest na to, aby mi dawała..." W ich to szeregach zrywacze sejmów, rokoszanie, demagogowie sejmikowi, sprowadzacze wojsk obcych na zgubę kraju, głosiciele neutralności.

Dzisiejsze hasło „neutralności" wydawać się komuś może rzeczą nową, nową oryentacyą narodową. Tak nie jest. Hasło neutralności jest stare i powstało już wtedy, gdy gmach Rzeczypospolitej zaczął się rysować, gdy po raz pierwszy rozeszło się po kraju „przysłowie": „Polska nierządem stoi". Bo czemże innem jest w gruncie rzeczy neutralność, jak tylko i jedynie nierządem. Gdy nie umiem się rządzić, gdy ogłaszam bezbronność wobec złego, popadam w nierząd, jestem neutralnym wobec zdarzeń dziejowych.

Neutralność ta, znana dobrze w smutnych czasach drugiej połowy wieku XVII-go i w ośmiu dziesiątkach wieku XVIII-go, miała nawet swoich domorosłych filozofów. W książkach, broszurach i rymozbiorach, w których ciemnota i głupstwo walczyły z sobą o pierwszeństwo, filozofowie owi dowodzili, że bezbronność Polski jest dla niej najlepszą obroną. Jeżeli my nie wtrącamy się w cudze sprawy — wywodzili, — któż będzie wtrącał się w nasze. Jeżeli my innych nie napadamy, napaść nie spotka nas znikąd. Byli nawet tacy, którzy rozprawiali całkiem na seryo, że ta nasza bezbronność i neutralność szczególniej podobają się Bogu i zapewniają nam bezpieczeństwo i specyficzną opiekę Opatrzności.

Jakiż był skutek takiego rozumowania, takiego bałamucenia umysłów. Centralna władza państwowa przestała u nas istnieć, trybunały nie miały władzy wykonawczej, siły zbrojne zmalały do drobnej garstki, miasta popadły w ruinę, chłop w bezdeń niedoli, aż w końcu neutralni staliśmy się łupem czynnych i zabiegliwych sąsiadów.

Podobieństwo w rzucanem haśle neutralności jest tak uderzające, że aż zimny dreszcz wstrząsa całem jestestwem duchowem.

Stare hasło neutralności w nowej swojej formie musi sprowadzić takie same skutki, jakie naród już raz wskutek niebacznej nieoględności przeżywać musiał. Z neutralnym bowiem nikt nie będzie się liczył. Nic nam bowiem nie pomoże, jeżeli będziemy odwoływali się do naszej niewinności, jeżeli będziemy apelowali w imię wyrządzanej nam niesprawiedliwości.

Słup przy drodze jest także neutralny. I oto przychodzi wichura, łamie go i wywraca. Taki sam los spotyka jednostki neutralne i neutralne narody. Żywemu nie wolno być bez dogmatu, bez miłości, a niema dogmatu ani miłości bez czynu. Można szukać kazuistycznych wykrętów, niemniej fakt pozostanie faktem. Taki jest porządek na świecie, porządek widać Boży, skoro Bóg go stale dopuszcza, a w ten sposób prawdę jego stale poznawać pozwala.

I jest w tym porządku Bożym wielka sprawiedliwość. Nikt nie zasługuje na lepszy los ani na szczęście, na które nie umiał sobie czynnie zasłużyć.

Wszyscy, którzy wołają: „neutralność" — „nie mamy gwarancyi", wiedzieć powinni choćby z katechizmu, że jedyną gwarancyą dla człowieka jest jego własna wola, tak samo dla narodu. Kto jest neutralnym, ten nie ma woli. A powiedziano jest w księgach katolickich, że „Bóg nawet, chociaż jest wszechmocnym, nie może zbawić człowieka bez jego woli".

Skąd więc nam przyjdzie wybawienie, jeżeli nie mamy i nie chcemy mieć woli, woli — oczywiście — czynnej, bo innej woli niema!

Kordyan.

Uchwały komitatów węgierskich w sprawie Polski.

Do głosów dawniej w tej sprawie przytaczanych dodajemy kilka nowych:

„Naród węgierski odczuwa tradycyjną sympatyę dla narodu polskiego, dlatego też antonomiczny komitet komitatu Somogy wypowiada życzenie, aby po szczęśliwem zakończeniu — jak się tego spodziewamy — wojny, wywołanej przez egoizm mocarstw nieprzyjacielskich, na powojennym kongresie pokojowym zostało przyznane narodowi polskiemu zupełne prawo do wolności i życia narodowego według słusznych życzeń narodu polskiego. Wychodząc z tego stanowiska, autonomiczny komitat uprasza królewski rząd węgierski, aby w swoim czasie i miejscu wpływ swój w tym kierunku wywarł. (3 listopada 1915).

Zjazd Komitatu Csenad (L. 483 kgy 9823 / 1915) zwraca się z prawdziwą sympatyą ku ludowi polskiemu, który tyle wycierpiał. Uznając bohaterstwo,

z jakiem Polacy przyczynili się do zrzucenia od tak dawna w więzach trzymającej ich niewoli, daje wyraz nadziei, że pokój przyniesie im podstawy lepszej i pewniejszej przyszłości. Hołdując tradycyi, która w przeszłości uczyniła narody polski i węgierski, sprzymierzeńcami, sąsiadami i przyjaciółmi w złej i dobrej doli, zjazd zwraca się do Izby posłów sejmu węgierskiemu, polecając jej rozwadze słuszne i sprawiedliwe załatwienie sprawy polskiej.

Zjazd Komitatu Nogred (L. 1569 1915) z zadowoleniem wita ten wielkiej doniosłości fakt, że ziemie stanowiące największą część dawnej Polski, uwolnione zostały z pod jarzma rosyjskiego i że dzielne wojska węgierskie wzięły godny udział w uwolnieniu narodu żywiącego ku nam braterskie uczucia — a idąc za wskazówką historyi i zwracając się do minionych wielkich czasów z niewzruszoną świadomością odczuwa, że ukochana ojczyzna węgierska wtedy była silną i wtedy najbardziej otoczona była szacunkiem Europy, kiedy naród polski żył, rozwijał się i z braterskiem uczuciem stał u boku węgierskiego narodu. Dlatego to w dobrze zrozumiałym interesie naszego państwowego bytu zwracamy się do Król. węg. rządu, by przy zawieraniu pokoju, który nastąpi po krwawej walce, zechciał ująć się za losem narodu polskiego i zapewnił mu to sprawiedliwe traktowanie, na które w pełni zasługuje ten wraz z nami walczący naród.

Komitat Komaron (Komorno) stanął na podobnem stanowisku, co Komitat Szolnok-Doboka, uchwalając jednak, że „kierując się wobec rycerskiego narodu polskiego najgorętszą sympatyą, wynikającą ze wspólnej z nim przeszłości, uważa dążenia narodu polskiego do wolności, nie tylko za sprawiedliwe, ale i zupełnie uprawnione i ufa, że mający się odbyć kongres pokojowy, powołany do ułożenia losów świata, odda w swym czasie Polakom sprawiedliwość i odbudowaniem wolności polskiej umocni jeszcze węzły łączące oba narody".

Komitat Esztergom (Ostrzyhom, siedziba Prymasa).

Vice-żupan tego komitatu zawiadomił bar. Nyarygo jako inicyatora akcyi komitatowej pismem pod l. 9761/1915, że zjazd komitatu Esztergom na ostatniej kwartalnej sesyi wziął pod obrady jego odezwę i „przyjąwszy ją za swoją w interesie tej sprawy zwrócił się z rezolucyą do Izby posłów". Warto przytoczyć wspomnianą odezwą w ważniejszych wyjątkach.

„W roku 1849 szeregi rosyjskie przedzierające się przez Karpaty tylko po trupach Polskiego Legionu, stojącego tam na straży, zejść mogły na nasze żyzne równiny, a dzisiaj pierwsze fale groźnego najazdu rosyjskiego powstrzymały dzieci legendarnego Legionu Polskiego. Wsi, miasta, komitaty uratowali od spustoszenia. Bronili nas, gdy własna ich Ojczyzna legla wskutek wojny w gruzach i popiołach. Podział Polski był jednym z najniesprawiedliwszych w historyi świata. Polska może z podniesioną głową prawie żądać dla siebie wolności".

W końcu odezwa, powołując się na stanowisko Deaka, Kossutha i Andrassyego w kwestyi polskiej, wzywa do uchwalenia rezolucyi w powyższym duchu.

Zjazd komitatu Zolyom stwierdza (1,299) że tradycyjne braterstwo Polaków i Węgrów, oparte na przeszłości, żyje i dzisiaj — a zjazd komitatu Tolna (1,610 rk.) 99 (12545 al) zaznacza, że „wyswobodzenie narodu polskiego z pod jarzma rosyjskiego napełnia wszystkich Węgrów prawdziwą i szczerą radością. A co się tyczy wystosowania rezolucyi do Sejmu w sprawie utworzenia niezależnego Królestwa Polskiego, to choć przedwczesnem byłoby zajmować stanowisko w jakimkolwiek kierunku w tej kwestyi, to jednak zjazd ze spokojem zawierza rozwiązanie tej ważnej sprawy światłym kierownikom mocarstw centralnych, którzy z pewnością będą się kierować najlepszą wolą wobec narodu polskiego i bezwątpienia przy zawarciu pokoju sprawią, że prawa narodu polskiego do wolnego bytu i wolności narodowej będą odpowiednio zaspokojone".

Zjad komitatu Maramoros (1,269/1915) „śledzi z żywem zainteresowaniem przyszły los narodu polskiego, który świetna i zwycięska wojna, prowadzona z naszym sprzymierzeńcem bezwątpienia korzystnie ukształtuje. Ścisłe związki polskiego i węgierskiego narodu, wspólne cierpienia i pełne chwały wspomnienia walk o wspólnych celach budziły zawsze dla Polaków w narodzie węgierskim prawdziwe sympatye i szczere współczucie w ciężkich czasach próby".

Zjazd komitatu Maramaros wyraża to niewzruszone, przekonanie że „po ukończeniu wojny w porozumieniu z naszymi sprzymierzeńcami prawa narodu polskiego do narodowego bytu i wolności zostaną słusznie i sprawiedliwie zaspokojone. W konsekwencyi tych uczuć powyższy zjazd wystosowuje pismo do węgierskiego królewskiego prezydenta ministrów".

Na temat środkowo-europejskiego związku gospodarczego.

(Dr. Heinrich Herkner „Die wirtschaftliche Annaherung zwischen den Deutschen Reiche und Verbündeten. Monachium i Lipsk 1916).

V.

Stosunki niemiecko-tureckie.

Stosunki niemiecko-tureckie i możność przyszłego ich rozwoju omawia Kurt Wiedenfeld (Halle) w tomie II. Wpływ niemiecki, który uwidocznił się już przed wojną, zdaniem autora, wzrosnąć musi. Na kolonizacyi własnej nie mogą się dotąd Niemcy opierać, pomimo że na wybrzeżu Palestyny pod Jaffą i Haifa są liczni i silni, doszli jednak zaledwie do 2 tys. głów. Niemiecko-tureckie przedsiębiorstwa żeglugi rozpoczynają się od roku 1884, kiedy założono pierwszą linię parowców z Kilonii do Konstantynopola. Kilka lat później w r. 1889 założoną została niemiecka linia Lewantu Atlas Linie, obsługiwała ona wybrzeże Morza Śródziemnego od Aleksandryi do Konstantynopola, ale nie dotarła do brzegów Mało-azyatyckich, natomiast czynił to północno-niemiecki Lloyd. Dla obrotów na wybrzeżu Syryjskiem brać trzeba również pod uwagę wszystkie przedsiębiorstwa, które przechodzą przez Kanał Suezki. Port Said posiada dużą wymianę zarówno w ruchu osobowym jak i towarowym. Specyalnych przedsiębiorstw niemieckich, któreby dostarczały towary od wybrzeża w głąb kraju niema, natomiast kapitały niemieckie znajdują się w otomańskiem towarzystwie Mahsusse, które obsługuje wybrzeże tureckie od strony Śródziemnego i Czarnego morza. — Po drugiej stronie w zatoce Perskiej aż do Basery, utrzymuje linia Hamburg-Ameryka stałe połączenie statków parowych od Hamburga i Antwerpii.

Niemcy są obecnie połączone bezpośrednio z każdą częścią tureckiego obszaru i nie potrzebują się oglądać na obce środki komunikacyjne. Pomimo to flaga niemiecka nie odgrywa na wybrzeżach tureckich pierwszorzędnej roli. Wyprzedza ją Anglia i państwa Morza Śródziemnego, oraz stojąca na drugiem miejscu po Anglii, Austrya.

Handel niemiecko-turecki wzmógł się silnie w ostatnich latach 20. W 1890 roku wywóz z Turcyi wzrasta w tym okresie z 34 na 98 mil. Wśród wywozu z Niemiec pierwszorzędną rolę odgrywają materyały wywożone na potrzeby kolejowe, oraz tkaniny wełniane.

Wśród banków tureckich pierwszą rolę odgrywa kapitał angielski i francuski, za pośrednictwem cesarskiego banku ottomańskiego (założony w 1863 r.) Udział Niemiec wzrasta poważnie w XX wieku. — Niemcy dostarczają kapitałów na budowę drogi żel. anatolińskiej, bagdadzkiej i w pożyczkach państwowych. W ogólnej kwocie 1,707 mil. W samym roku 1912 poszło z Niemiec do Turcyi pół miliarda kapitału.

Trudno określić, ile po za tymi kapitałami mają wkładów niemieckie firmy handlowe. — Faktem jest jednak, że kapitał niemiecki odgrywa naczelną rolę w najważniejszym przemyśle tureckim t. j. w fabrykacyi dywanów w Konstantynopolu, Smyrnie, Jerozolimie w portach Syryjskich, Samsunie w Alepe i Bagdadzie. Natomiast wewnątrz kraju tylko kapitał armeński i grecki potrafił się utrzymać. Całość inwestycyi kapitału niemieckiego w przemyśle ocenia autor na 1 miliard marek.

Jak świadczą powyższe cyfry cały nacisk polityki niemieckiej kierował się do subwencyonowania nie handlu i przemysłu tureckiego, ale państwa. Niemcom zależało na podtrzymaniu państwa tureckiego i zgodnie z tem inwestowali swoje kapitały w kolejach żelaznych, pożyczkach państwowych i bankach.

Była to raczej polityczna, aniżeli gospodarcza praca, którą wykonywały kapitały niemieckie. Rozwojowi bezpośredniemu produkcyi służyły kapitały tylko w małym stopniu. Obecnie najważniejsze pytanie, które wojna narzuca przyszłości niemiecko-tureckich stosunków brzmi: czy po ukończeniu walki ludów opłaci się Niemcom czynnie wtargnąć do właściwego gospodarczego życia Turcyi i na jakiej drodze.

Chcąc dać na to odpowiedź autor rozpatruje pojedyncze działy gospodarki w Turcyi i dochodzi do następ. wniosków: Gospodarstwo rolne w Turcyi azyatyckiej stoi na niesłychanie niskim stopniu, pomimo to produkuje tyle, że miejscowa ludność może się zadowolnić. Siły ziemi się nie szanuje, o płodozmianach niema mowy, a wyższe plony dałyby się przy każdem planowem gospodarstwie wkrótce osiągnąć.

W zakresie przemysłu najważniejszym jest wyrób dywanów, gdzie przeważa praca kobiet i dzieci, te same elementy pracują w drugim najważniejszym przemyśle tureckim — tytoniowym.

Wśród płodów kopalnych wymienić należy węgiel i piankę morską, która jedynie na świecie znajduje się w Eskiszehir. Godnem uwagi jest wreszcie, że Turcya wywożąc zboże i skóry surowe musi stale przywozić mąkę i skóry obrobione.

Interesa polityki europejskiej zwracały się do Turcyi dotąd prawie wyłącznie z racyi politycznej, a nie dla podtrzymania gospodarczego życia. Tymczasem możliwość rozwoju rolnictwa i przemysłu tureckiego istnieje, jakkolwiek ustawodawstwo ottomańskie i usposobienie ludności stawiają tu bardzo wielkie przeszkody. Autor dostrzega dla przyszłej polityki gospodarczej Niemiec następujące zadania w Turcyi: Reforma agrarna, która stworzy współczesne podstawy istnienia dla tureckiego chłopa. Przeprowadzenie tej reformy nie będzie łatwe, ale liczyć trzeba, że kierownicze sfery tureckie zrozumieją polityczne znaczenie silnej podstawy gospodarczej dla państwa. Tu skorzystać można z doświadczeń zebranych przez Niemcy przy reformie agrarnej, ale właściwymi piastunami reformy agrarnej w Turcyi muszą być urzędnicy kraju, którzy znają stosunki miejscowe i potrafią zachować umiarkowanie tak, aby reforma wypadła niezbyt radykalnie.

Niemiecki kapitał i przedsiębiorczość dopomódz mogą rozwojowi rolnictwa i przemysłu. Niemcy nie powinni jednak zapominać, że w przyszłości tak jak dawniej praca gospodarcza będzie przedewszystkiem środkiem do celu politycznego, a nie celem sama w sobie. Wynika ztąd, że w pierwszym rzędzie musi dostarczyć Turcyi elementów produkcyi, których państwu temu brakuje: Kapitału produkcyjnego w postaci materyałów kolejowych, maszyn przemysłowych i rolniczych, urządzeń portowych i tp. Musimy przysłać ludzi, którzyby życiem gospodarczem pokierowali i stali się nauczycielami technicznymi Turków, w pierwszym rzędzie daleko patrzących przedsiębiorców, którzy poświęcą gospodarczym interesom Turcyi niemiecką umiejętność organizacyjną i niemiecką działalność.

Wynika ztąd, że stosunków gospodarczych z Turcyą nie mogą Niemcy pozostawić całkowicie prywatnej inicyatywie. Należy tu wszelki wywóz poprzedzić starannem badaniem, czy interesy tureckiej wytwórczości nie poniosą szkody. Chodzi bowiem o to, ażeby w imię naszego interesu politycznego dopomódz Turcyi do postępów gospodarczych a nie żeby jak najwięcej ze stosunków z tem państwem ciągnąć zysków.

Wreszcie podtrzymać musimy dążności gospodarcze Turcyi na drodze pośredniej pomagając w ukształtowaniu jej kultury, szczególniej szkół i przez wyszkolenie tureckich nauczycieli. Jest to sposobność do usunięcia wpływu francuskiego, który wkraczać musiał do kraju wraz z kierownikami i nauczycielami francuskiego pochodzenia i języka. Niemcy zastępując Francuzów we wpływie ich w Turcyi postarać się powinni, ażeby najważniejszym językiem obcym w szkołach tureckich stał się niemiecki, ażeby nauczyciele Niemcy wzbudzili wśród Turków poważanie dla niemieckiej kultury. Praca podobna otrzyma niewątpliwie nagrodę w postaci gospodarczych i politycznych plonów.

(D. n.).

Elukubracye profesora angielskiego o Polsce.

(Dokończenie).

Istnienie w Polsce mniejszości antyrosyjskiej sprowadza autor do dwóch czynników. Pierwszy stanowią w Królestwie skrajne radykalne grupy, „przeważnie socyalistyczne w swym charakterze", stawiające program niepodległości. Na str. 166 stwierdza p. Allison, że socyalizm polski dzisiejszy jest narodowy (co się częściowo tłumaczy tem, że wielcy przemysłowcy są przeważnie pochodzenia obcego) i niepodległościowy: ten ostatni fakt pozostaje zupełnie niewyjaśniony. Całą tę jednak grupę, o ile wystąpiła na arenę w czasie wojny, traktuje p. Allison jako liczebnie i jakościowo niegodną uwagi. „Znaleźli oni przywódcę w osobie Litwina Józefa Piłsudskiego, starego oponenta Dmowskiego, który głosił, iż w razie wojny europejskiej najlepsza nadzieją Polski byłoby zwycięstwo Trójprzymierza, ile, że Niemcy musiałyby odbudować Polskę niepodległą jako państwo buforowe między sobą a wieczną groźbą rosyjską. W tem przekonaniu Piłsudski nietylko agitował celem przeciągnięcia Polaków na stronę Niemiec, ale zaczął według przykładu Dąbrowskiego z roku 1796, organizować polską „armię" (str. 176).

Gdy tedy wojna wybuchła, „opinia publiczna nawet w Królestwie, chociaż w olbrzymiej swej większości zdawała się stać po stronie Rosyi, nie była bezwzględnie jednolita. Nielegalne organizacye demokratyczne, mniej lub więcej tajne, i zbolałe od ciągów biurokracyi, trzymały się zawzięcie na uboczu. Był nawet ruch buntowniczy, chociaż przybrał tylko rozmiary bez znaczenia. Dnia 2 sierpnia Piłsudski uciekł przez granicę, dnia 10 stanął na czele samozwańczego „Rządu Narodowego" i wziął się do organizowania emigrantów z zaboru rosyjskiego w Legion Polski, mający służyć w armiach austryacko-niemieckich. Ku bezgranicznemu obrzydzeniu narodu polskiego siła ta przyłączyła się do podobnych legii ochotniczych, powstałych w Galicyi, w łącznej liczbie około sześciu tysięcy i wzięła udział w pierwszem posunięciu się Niemców na Warszawę" (str. 232 i 233).

Prądy przychylne Austryi w Galicyi tłumaczy autor tem, że nawet wśród stronnictw rusofilskich szczególnego niezadowolenia z samych rządów austryackich nie było (str. 225), że przeciwnie ceniono sobie wszystko, co w ramach monarchii uzyskano, że trudno było dla obietnic rosyjskich narażać na szwank rzeczywistą, mocno utrwaloną autonomię (str. 243 i 234), i że wszystkie te względy, łącznie z obecnością armii austryackiej w Galicyi, musiały prowadzić w rezultacie do stanowiska, „ściśle poprawnego". Jeżeli Polacy poszli dalej, to na skutek odezw, wydanych przez rząd austryacki, w których „oświadcza on swój zamiar odbudowania Polski w przymierzu z Niemcami" (str. 234). Następstwem tych odezw było utworzenie N. K. N. i Legionów, cała jednak konjunktura ogólna, tak, jak wyżej przedstawiona, doprowadziła do znacznego rozbicia i do rozwiązania Legionu Wschodniego.

Do rzeczy ciekawych, o których autor nie mówi, należą: kwestya żydowska, jako element oryentacyi antyniemieckiej, oraz wysunięte przez narodową demokracyę i sprzymierzone stronnictwa hasło zjednoczenia. W oczach autora czysto negatywny cel zduszenia Ukraińców jest dla Polaków tak ważny, że dla osiągnięcia go cała oryentacya rosyjska ze wszystkiemi jej konsekwencyami już się opłaca*).

*) Należy dodać, że w bibliografii na końcu książki figuruje jako „bardzo pożyteczna" broszura galicyjskiego Ukraińca Michała Łozyńskiego: „Dokumente des polnischen Russophilismus".

Małe obserwatoryum.

Jak pan Innocenty ogłosił neutralność.

Pan Innocenty był stróżem w trzypiętrowej kamienicy, przytem właścicielem potężnego, czerwonej barwy nosa i nie tyle „gorszej" ile bardzo „chmurnej" przeszłości. Charakteru był spokojnego i poczciwego, albowiem był już człekiem leciwym, miał tylko jedną wadę: lubił od czasu do czasu „wypić se na frasonek", co do pasyi doprowadzało jego małżonkę, zacną panią Kunegundę. Pan Innocenty nie politykował i nie miał do dziś żadnej oryentacyi i nie wiem, czy to do zalet jego zaliczyć wypada czy do wad.

Wczoraj dostał pan Innocenty 3 rb. od Piotra Gładskiego, lokatora z parteru, dziś więc siedzi już od południa „w rostoracyi", pije nie dla tego: „aby miał ku temu smak, ino na frasonek". Koło pana Innocentego rozsiadł się jego kolega szerokotorowej oryentacyi i szeroki w barach Walenty, tuż przy nim łysy i z wyłupiastemi oczami Jan, a na przeciwko p. Innocentego— Paweł. Nie wiem, po którym tam kieliszku huknął Walenty pięścią w stół i krzyknął:

— Taniość była pod „naszym" wielka, bez co było lepi.

— Nie o taniość się tu rozchodzi— łypnął na niego oczami Jan — ale o wolność. Ja przed wojną byłem narodowy demokrata, wierzę więc święcie w Rossyje. Wiecie wy co — tu wyciągnął pan Jan długi język, puknął weń, palcem i rzekł: to my mieli mieć wolne, jak przyobiecał nam Mikołaj Mikołajewicz.

— Proletaryatowi—krzyknął pan Paweł — wszystko jedno, kto rządzi, on jeno wojny nie chce i tyle.

— Nie będę się z wami sprzeczał— odparł Jan — bo wy wojny nie chcecie i my tyż nie. Najlepsza neutralność.

— A kto jest Neutralność? — spytał senny dotąd p. Innocenty.

— Neutralność? A to widzicie, jak jest wojna, to nie wszyscy się przecie biją i ci, co się nie biją tu są neutralni. A jak kto ogłosi neutralność, to go nikt bić nie śmie.

— Nie śmie? Ucieszył się pan Innocenty: — no, a jakby go niby tego neutralnego nikt nie pytał, ino go po łebie, to co?

— Jak świat światem, neutralnego nikt nie napastował.

— He, he — roześmiał się pan Innocenty — dobrze, żeście mi powiedzieli.

Późno wieczorem wszedł dobrze podch...elony pan Innocenty do mieszkania. Już na samym progu krzyczał.

— Kundziu, ogłaszam neutralność!

— Czego, pijanico — porwie się pani Kunegunda — niewypralność! Wypierę cię, wypierę... I tu na głowę Innocentego spadło ciężkie polano.

— Kundziu, zrozum — zatoczył się pan Innocenty— jam ogłosił neutralność.

Jednak i to nie pomogło, bo pani Kunegunda (niewiasta niezłej tuszy, a więc krewka) biła naoślep. Pan Innocenty z niezmiernego zdziwienia już się nie sprzeczał, usiadł tylko ciężko na podłodze i mamrotał:

— Ja ci jezdem neutralny, a ona mnie pierze... jak świat światem, tego nie było, albo Paweł zełgał. Już w łóżku myślał zbolały i posiniaczony pan Innocenty: „że Paweł zełgał, to zełgał, ale wiem, co zrobię, poproszę go, żeby jutro ogłosił neutralność, a ja go dopiero po łebie... po łebie..." i zasnął.

Chlast.

KRONIKA.

N. K. N. Z Wiednia donoszą do „Wieku nowego": Prez. Jaworski bawił przez kilka dni w Wiedniu i konferował z hr. Stuergkhiem, ks. Hohenlohem, posłem Ugronem, Dr. Bilińskim i Morawskim w sprawach polskich. Jak słychać, odniosły starania prof. Jaworskiego w sprawie traktowania N. K. N. przez władze zupełny sukces. Namiestnictwo lwowskie otrzymało już odpowiednie wskazówki z Wiednia.

Prezydent Dr. Rutowski. „Riecz" z 21. lutego donosi: Jak okazuje się, mylnemi były pogłoski o przewiezieniu prezydenta Lwowa d-ra Tadeusza Rutowskiego do Rostowa, nad Donem. Obecnie pozwolono mu opuścić Kijów i ze względu na nadwątlony stan zdrowia zamieszkać w Nowogrodzie wołyńskim.

Muzeum Narodowe w Rapperswilu w r. 1915. Ubiegły rok pożogi wojennej wpłynął ujemnie na ilość zwiedzających pamiątki dni i twórczości polskiej, złożone na ziemi szwajcarskiej. Zmniejszyła się też liczba darów, którymi głównie powiększają się zbiory Muzeum Narodowego w Rapperswilu. Jako przyczyna zmniejszonej frekwencyi zwiedzających jest o wiele słabszy ruch przyjezdnych w Szwajcaryi, tak znów mniejszą liczbę darów tłumaczą: zastój w naszym ruchu wydawniczym i gwałtowne zmiany w ośrodkach życia polskiego, w Warszawie, we Lwowie, a nawet i w Krakowie.

W r. 1915 zwiedziło Muzeum 4,419 osób, w liczbie tej: 603 Polaków, 3,284 Szwajcarów, 202 Francuzów, 138 Niemców; resztę zwiedzających stanowili Włosi, Anglicy, Rosyanie, Węgrzy i inni. Z prac podjętych w r. ubiegłym wymienić należy: uporządkowanie akwarel i rycin malarzy i rysowników polskich. Do bieżących prac, związanych z administracyą Muzem i konserwacyą zbiorów, przybyło pośredniczenie w korespondencyi między rodzinami rodaków, które rodzielił los wojenny. Przesłano ogółem 3,549 listów.

Z darów zasługują na wymienienie: bony i asygnaty, wydawane przez instytucye finansowe w braku gotówki w pierwszych dniach okupacyi Galicyi i Królestwa, oraz liczny zbiór pism i broszur o sprawie polskiej w dobie obecnej.

Ogółem liczy biblioteka obecnie przeszło 73,000 druków, 24,700 rękopisów, 1,320 map, 22,600 rycin, 9,000 fotografii i 1,139 nut.

Nowa powieść Żeromskiego. W drugim numerze warszawskiego miesięcznika „Myśl Polska" zaczęła się drukować nowa powieść Stefana Żeromskiego „Zamieć".

Mianowania konsulów-Polaków. Cesarz austryacki zamianował, na wniosek ministra spraw zagranicznych, jeneralnym konsulem I klasy jeneralnego konsula II klasy Gustawa Trojana, a jeneralnym konsulem II klasy konsula Juliusza Doliwa Stępskiego.

Sienkiewicz do Papieża. Organ papieski „Osservatore Romano" podaje w ostatnim swym numerze treść pisma, jakie 25 ub. m. wystosował Sienkiewicz imieniem polskiego Komitetu ratunkowego do papieża. W piśmie tem dziękuje przedewszystkiem komitet za udzielony przez papieża dar. Następnie czytamy w tem piśmie:

„Cała Polska klęka przed Ojcem Świętym. Polska katolicka, krwią zalana, przez hordy wojenne zdeptana, z głodu wyczerpana i pod gruzami pogrzebana, czuje jednak, że nie zginęła, bo ma wolę niezłomną — żyć. Pełna zaufania oczekuje Polska dnia, w którym odżyje pokój i zapanuje znów sprawiewiedliwość dla uciśnionych."

Zboże rumuńskie dla Królestwa. Jak donosi „Koln. Ztg", bierze się na uwagę zaprowiantowanie Królestwa zbożem, roślinami strączkowemi i mąką z Rumunii. Może się to dokonać za pośrednictwem istniejących w Niemczech i Austro-Węgrzech centrali. Interesanci będą więc musieli się zwracać do centrali w Berlinie (Zentraleinkaufstelle in Berlin) albo we Wiedniu (Kriegsgetreide-Verkehrsanstalten in Wien), gdzie dowiedzą się o ewentualnych warunkach.

„Nowogrodeker Kriegszeitung". Długi spokój na froncie wschodnim pozwala na zakładanie gazet polowych na froncie wschodnim, podobnie jak powstało ich wiele swego czasu na froncie zachodnim. Taką jest też gazeta ostatniego dziennika polowego w Nowogródku, wychodzącego p. t.: „Nowogrodeker Kriegszeitung".

Tragedya króla czarnogórskiego. Z Petersburga donoszą: „Russkoje Słowo" ogłasza następującą wiadomość, pochodzącą, jak twierdzi, ze źródła autentycznego: Rządy Anglii i Francyi postanowiły nie uznawać nadal Czarnogóry, jako państwa, wchodzącego w skład koalicyi. Król Mikołaj nie będzie już traktowany, jako oficyalny gość Francyi.

Żydzi na kongresie w Chicago. Do „Daily News" donoszą: Zjechało się 600 żydów na kongres do Chicago i obradują nad kwestyą, jakie będzie stanowisko światowe żydów po wojnie, gdy nastąpi nowe ułożenie stosunków. Na kongresie została założona organizacya podtrzymywana na przyszłość stałym budżetem żydowskich finansistów. Kongres obejmował również kwestye imigracyi. Według zapadłych uchwał mają się żydzi domagać równouprawnienia światowego.

Wysokość strat francuskich. We Francyi listy strat nie są ogłaszane, zatem ściśle cyfry dotyczące tej sprawy nie istnieją. Znane pismo duńskie „Politiken" powołuje się jednak w tej materyi na cyfry podane przez angielskiego przywódcę robotników Surwelena w Izbie niższej. Mianowicie na konferencyi w Bristol jeden z biorących w niej udział Francuzów podał straty francuskie na 800,000 zabitych, 1,100,000 rannych, 300,000 jeńców. Jeśli odliczyć tych, co wrócili zupełnie do zdrowia, otrzymamy cyfrę co najmniej $1\frac{1}{2}$ miliona. Jest to w ogóle $\frac{1}{4}$ mężczyzn, jakich Francya przy największych wysiłkach mogłaby postawić pod bronią. Czyli, co czwarty żołnierz francuski zginął.

Straty rosyjskiej armii. „Dagens Nyheter" donosi z Petersburga: Wedle danych urzędowej, rosyjskiej statystyki wojskowej, straty armii rosyjskiej w ciągu roku 1915 wynoszą 1,942,610 ludzi. Z tego padło 406,348, zmarło skutkiem ciężkich ran 265,716, zmarło w lazaretach 201,122, zaginęło 476,155, rannych jest 573,269.

Od początku wojny aż do roku 1916 zginęło 125,433 oficerów, pomiędzy nimi 1,775 pułkowników i 277 generałów.

Skąd się tam wzięły? „Dziennik Kijowski" donosi: W najbliższym czasie otrzyma kijowskie muzeum miejskie na przechowanie cenne obrazy, należące do Agenora hr. Gołuchowskiego. Ekspertyza artystycznej wartości tych obrazów ustaliła, że z pośród 19 płócien 16 przedstawia nader szacowne dzieła sztuki. Część stanowi oryginały starej szkoły, pozostałe zaś kopie starych mistrzów. Podług opinii rzeczoznawców, jedno z malowideł: „Pokłon trzech królów" warte 10,000 rubli, jeżeli się zaś okaże, że to oryginał Jordaensa, wartość jego wrośnie do 50,000 rubli. „Madonna z Dzieciątkiem" ocenioną została na 3,000 rubli, jednakże zachodzi prawdopodobieństwo, że to oryginał Murilla. O ile to sprawdzi się, cena obrazu wzrośnie do 50,000 rubli.

Z odyssei Mewy. Jeden z oficerów „Clan Mactawisha", okrętu, który został zatopiony przez słynną „Möve", opowiedział o spotkaniu z Mewą następujące szczegóły:

„Bitwa z „Mewą" odbyła się 16 stycznia. „Clan Mactawish" jechał jakie 100 mil na południe od Madery, gdy zauważono dwa okręty. Jeden z nich miał światło na maszcie przednim. Prześcignęliśmy go szybko. O 5-ej minut 50 okręt zapytał, co za jedni jesteśmy. Zapytaliśmy tedy, z jakim okrętem mamy do czynienia i otrzymaliśmy odpowiedź: „Author" z Liverpoolu. Wtedy podaliśmy swą nazwę. Nagle otrzymaliśmy sygnał: „Stój! jestem niemieckim krążownikiem!" Kapitan dał maszynistom rozkaz, ażeby rozwinęli jak największą szybkość, ale odpowiedział, że się zatrzymujemy. Był to, naturalnie, podstęp. Gdy jednak niemiecki okręt zauważył, że nie stajemy, zaczął strzelać. Nasi kanonierzy otrzymali rozkaz, ażeby odpowiadali na ogień. Rozpoczęła się walka. Pierwszy granat, który trafił, zerwał wentylator i zabił jednego majtka; następny przebił kajuty zabił sternika i drugiego oficera, zasypał cały pokład odłamkami; dalszy trafił w pomost komendanta; inny świsnął nad naszemi głowami, inny jeszcze ugodził w górną część urządzeń maszynowych, zabił 17 majtków, 5 ranił; wreszcie jeden granat trafił w okręt pod wodą. Teraz kapitan wydał rozkaz, ażeby przerwać ogień i wstrzymać okręt. Skoro tylko Niemcy ujrzeli nasz sygnał, odpowiedzieli i przerwali ogień. W towarzystwie znacznej ilości żołnierzy wszedł na nasz okręt niemiecki oficer. Kapitan Oliver, zapytany, dlaczego strzelał, odrzekł: „Strzelałem, aby ocalić mój okręt. Skoro mój rząd dał mi na pokład armatę, to jej używam, bo nie jest ona tylko dla ozdoby".

Poczem Niemcy przeprowadzili załogę „Clan Mactawish" na swój okręt pomocniczy, a okręt angielski zatopili.

Wrony szpiegami niemieckimi. Podczas operacyi wojennych w Królestwie Polskiem oddziały niemieckie zaobserwowały, że nadlatujące ku pozycyom niemieckim i mocno zaniepokojone wrony zwiastowały zawsze zbliżanie się Moskali. W ten sposób niejednokrotnie wyświadczały dobre usługi wywiadowcze.

Otwarcie linii Bełzec-Topolcza. Na linii Bełżec-Topolcza stanowiącej część linii kolejowej Bełzec-Chełm, został otwarty ruch dnia 14 stycznia 1916. — Linia ta obejmuje następujące stacye: Bełzec, Maziły, Susiec, Długikat, Gorecko, Zwierzyniec i Topolcza.

Dla przewozu osób i środków aprowizacyjnych kursują dziennie dwa pociągi.

Bank austro-węgiersko bułgarski. W toku są prace nad utworzeniem banku austro-węgiersko-bułgarskiego, który pod firmą „Środkowo-europejski Bank przemysłowy" (Mitteleuropäische Gewerbebank) przeważnie zajmować się będzie importem. Kapitał akcyjny wyniesie prawdopodobnie 10 milionów koron. Centrala miałaby być w Sofii, a filie w Wiedniu, Budapeszcie i Berlinie.

Ś. p. Kazimierz Chłapowski, członek Izby panów i dziedzic na Kopaczewie w Poznańskiem, zmarł w nocy z soboty na niedzielę w zakładzie poznańskim Sióstr Elżbietanek. Ś. p. Zmarły brał żywy udział w życiu politycznem i kościelnem w Poznańskiem.

Z Dąbrowy.

Na kuchnię dla biednych. W Administracyi naszego pisma złożył podporucznik Leg. pol. p. P. na kuchnie dla biednych jako nieprzyjęte honoraryum przez lekarza dentystkę p. M. 4 kor.

Posyłki na linię. Niniejszem zawiadamiamy wszystkie Koła Ligi p. w. w Zagłębiu, że d. 15 b. m. Biuro werbunkowe w Dąbrowie wysyła umyślnego posłańca na linię. Prosimy wszystkie dary (zapakowane w drewniane paczki) przysyłać do Biura werbunkowego przed wyżej oznaczonym terminem.

Liga Kobiet w Dąbrowie.

Kursy naukowe dla dorosłych. Odczuwając potrzebę szerzenia oświaty wśród ludności dorosłej, grono osób założyło w Dąbrowie w czerwcu roku zeszłego kursy naukowe dla dorosłych (pod kierunkiem Gustawa Lewickiego), zalegalizowane przez władze miejscowe. Program kursów obejmuje naukę czytania i pisania, rachunków, pogadanki z historyi polskiej, gieografii, przyrody i hygieny. Nauka odbywa się w ciągu czterech trzymiesięcznych okresów (kurs I, II, III. i IV.). Na kurs pierwszy przyjmuje się analfabetów, na następne zaś osoby, pragnące uzupełnić posiadane wiadomości. Obecnie kursy z dniem 16 b. m. rozpoczynają trzeci trzymiesięczny okres nauki. Zapisy przyjmuje się na wszystkie 4 kursy. Nauka odbywa się codzień od godz. 6 do 8 wieczorem. Opłata wynosi 40 groszy miesięcznie. Kierownictwo kursów, uważając dotychczasowy lokal za niedogodny ze względu na oddalone położenie, przenosi kursy ze szkoły gminnej przy ulicy Dąbrowskiej do szkoły (nowej) Towarzystwa franko-ruskiego przy kościele. Podając te informacye, mamy na celu zaznajomienie szerszych warstw społeczeństwa z istniejącą instytucyą oświatową i zachęcenie do korzystania z niej.

Kierownictwo kursów.

Walka z koronami. Komitet żywnościowy przy fabryce „Huta Bankowa" wszystkim rodzinom, których ojcowie i bracia pracują za granicą, odbiera karty chlebowe i żywnościowe, dlatego tylko, że za żywność płacą koronami. Wszyscy ci odsyłani są do miejskiego „Komitetu Ratunkowego". Manipulacya cała polega na tem, że Komitet żywnościowy „Huty Bankowej" uważa wartość korony tylko za 40 kop. w stosunku do bonów. Z tego też powodu pomiędzy obydwoma komitetami powstał zatarg: jeden komitet odsyła swych byłych pracowników do drugiego, który ich nie chce przyjąć, tłumacząc się bezprawnem postępowaniem „Huty Bankowej".

Czyżby fałszywe? Od pewnego czasu w mieście naszem zaprowadzono oględność przy przyjmowaniu kuponów przy sprzedawaniu chleba. Mianowicie sklepikarze i piekarze nie chcą przyjmować kuponów, domagając się od konsumentów całych kartek chlebowych, od których sami kartki odrywają. Jak krążą pogłoski, które czerpiemy z wiarogodnego źródła, okazało się, że przy miesięcznem obliczaniu do „Komitetu żywnościowego" oddawano więcej kuponów, aniżeli było potrzeba. Wdrożona oględność nie wykazała jeszcze, czy są to falsyfikaty, czy też prawdziwe, które dostają się do rąk niepowolanych drogą nielegalną. Dodamy tylko, że w ubiegłym miesiącu była ich dość pokaźna liczba.

Z Będzina.

Kronika miejscowa. Kartki chlebowe lokatorzy otrzymują od gospodarzy. Ci ostatni lokatorom, którzy nie zapłacili komornego, odmawiają wydania kart do czasu uiszczenia się z długu. Jest to w swoim rodzaju bezprawie, w które powinna wejrzeć policya miejska. — Brudne dorożki i resorki nie są dopuszczane do miejsc postoju, właściciele zaś takowych pociągani są do odpowiedzialności.—Na targu miejskim w ostatnich czasach płacono: za króliki młode para 1 rb. 50 kop., starsze 1 rb. 65 kop., za kurę 4 rub. i za gęś 8 rubli. Mleka, sera, jaj od jakiegoś czasu brak zupełny na targu. Od kilku dni piekarnie miejscowe zupełnie nie wydają chleba na tak zwane karty chlebowe z powodu braku mąki. Niektórzy piekarze posiadający zapasy mąki w niewielkiej ilości, sprzedają 4-ro funtowy bochenek chleba pytlowego po 1 rb., razowego po 70 kop. W poniedziałek, dnia 6 marca r. b., pod dyrekcyą p. S. Jakubowicza, odbyło się przedstawienie amatorskie na rzecz kasy koleżeńskiej przy Straży ogniowej. Na program złożyły się sztuki: „Zamek na Czorsztynie" i „Loterya".—Główny skład jaj znajduje się przy ulicy Modrzejowskiej, w zabudowaniach młyna „Merkury". Ze składu tego handlarze nabywają jaja po ustanowionej cenie 12 i pół feniga za sztukę, sprzedawać je mogą najwyżej po $13\frac{1}{2}$ fenigów. Główny skład kupuje jaja po 11 fenigów sztuka.

Mieszkaniec miasta Częstochowy W. Kura, wypuszczony onegdaj z tutejszego więzienia, zaraz tego samego dnia na Starym Rynku skradł włościaninowi z kieszeni 7 rb. 83 kop. Przyłapany na gorącym uczynku znów znalazł się pod kluczem. Firmie Jan Rehne i S-wie (fabryka gwoździ i łańcuchów) przy ulicy Sieleckiej, skradziono z kantoru fabrycznego 10 pasów wartości przeszło 1000 rubli.

Z Sosnowca.

Z kursów monterskich. Zapisy nowych kandydatów i egzaminy przejściowe na „kursach monterskich“ koła elektrotechników przy Stowarzyszeniu Techników w Sosnowcu zaczną się w połowie bieżącego miesiąca, wykłady zaś na I-szym i II-gim kursie na początku kwietnia r. b.

Z posiedzenia Rady opiekuńczej. W ubiegłą sobotę, t. j. dnia 4 marca r. b. o godzinie 4-ej popołudniu w lokalu Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego przy ulicy Fabrycznej w Sosnowcu odbyło się zebranie delegatów „Rady Powiatowej opiekuńczej“. Przewodniczył wiceprezes, mecenas Janusz Borowski.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania i zatwierdzeniu kandydatów do Rad miejscowych, wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya w sprawie zasiewów rolnych. Na wniosek prezydyum utworzono „Wydział rolny“ R. P. O., do którego zostali powołani p.p. Stanisław Waśniewski, Henryk Steinhagen i Jan Ciepliński, z prawem kooptowania nowych członków. Po otrzymaniu od delegatów Rad miejscowych zapotrzebowań, wydział rolny w porozumieniu z Warszawą ma się zwrócić do władz okupacyjnych w sprawie dostarczenia nasion z zagranicy.

Całokształtu projektowanej działalności „Rady Powiatowej opiekuńczej“ jeszcze nie omawiano. Nastąpi to po ukonstytuowaniu się wszystkich Rad miejscowych. Następne posiedzenie odbędzie się w nadchodzącą sobotę t. j. dnia 11 marca r. b. o godzinie 3-ej popołudniu w lokalu Komisyi żywnościowej, przy ulicy Iwangrodzkiej Nr. 11 w Sosnowcu.

Z Zagórza.

Katastrofa na kopalni. W ubiegłą sobotę wieczorem na kopalni „Mortimer“ w Zagórzu wydarzyła się katastrofa, która na szczęście żadnych wypadków z ludźmi nie spowodowała. Wskutek wadliwie urządzonej kolejki podjazdowej do szybu, z którego mała lokomotywa odciągała wydobyte z dołu wózki z węglem, lokomotywa o której mowa, puszczona silnie przez maszynistę, przełamała zabezpieczającą kratę, sama zaś poleciała na dno szybu, niszcząc po drodze urządzenia wewnętrzne. Maszynista w ostatniej chwili zdążył wyskoczyć z maszyny, co uratowało mu życie.

Śledztwo, z czyjej winy katastrofa nastąpiła, prowadzą władze okupacyjne.

Z Radomia.

Towar dla Radomia. W dniu 7 b. m. przyszło: 5 wag. węgla, cysterna nafty, blacha, żelazo, 32 skrzyn. herbaty, skóry, papier, pasta do butów, mat. fotograficzne, tow. kolonialne, tow. apteczne, wino, drożdże, koszyki i cement w 12 wagonach.

Z Lublina.

Przeniesienie wykładów przy Związku Nauczycielskim. Wszelkie wykłady przy Związku Nauczycielskim (przyrodnicze oraz psychologii i pedagogiki) z powodu nowej kwarantanny lokalu odbywać się będą od dnia dzisiejszego o zwykłej porze w lokalu szkoły p. Arciszowej (Krakowskie-Przedmieście № 70).

Katastrofa kolejowa. W sobotę w nocy o godz. 3 pomiędzy Chełmem a Trawnikami, w Zawadówku nastąpiło spotkanie pociągu towarowego, idącego do Lublina, z osobowym, idącym z Chełma. Zderzenie było tak silne, że prawie wszystkie wagony zostały zdruzgotane. Kilkanaście osób poniosło śmierć, a kilkadziesiąt uległo poranieniu.

Z Łodzi.

Wyroki śmierci. Czwartego marca zostali na podstawie wyroku sądu wojennego rostrzelani: Józef Deszczyński, Andrzej Janowski, Wojciech Janowski, Bronisław Janowski i Władysław Janowski. Wszyscy oni zostali skazani za rabunek. Tego samego dnia za noszenie broni w celach napadów rabunkowych zostali rostrzelani Wincenty Górniak i Antoni Bartosik.

Dla lekarzy i sanitaryuszów, którzy by padli ofiarą epedemii, magistrat uchwalił przeznaczyć 40,000 mk. Pieniądze te w odpowiednich sumach mają być rozdzielane rodzinom po lekarzach, lekarkach i sanitaryuszach, którzy by padli ofiarą swego zawodu.

Nad strumykiem Łódką ukończono już prace. Będzie tu zaprowadzony skwer i zasadzone drzewa.

W teatrze polskim grają „Szlakiem Legionów“ Morstina i „Opieka Wojskowa“ Bogusławskiego.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa 9 marca.

(my.) W a l k i p o d W e r d u n e m w z m o g ł y s i ę n a n o w o. Niemcy zaatakowali pozycyę francuską po drugiej stronie Mozy, zdobyli ją, obsadzili Forges, Regneville i Gumieres, wzięli około 4,000 Francuzów do niewoli i 10 armat w zdobyczy. Wojska francuskie, wysunięte ku Bras, zostały tedy oskrzydlone i przy nowym szczęśliwym ataku niemieckim będą musiały wycofać się do jądra twierdzy Verdun, ażeby uniknąć zagłady. Równocześnie lotnicy niemieccy operują z powodzeniem na zachód od Werdunu, niszcząc obozy francuskie i czyniąc przerwy w komunikacyi. Jeżeli dodamy do tego ataki Niemców od wschodu, od strony Woevre, ataki również pomyślne, otrzymamy częściowy obraz strasznego zmagania się pod najważniejszą może dla Francuzów twierdzą.

Na froncie rosyjskim miejscami żywsze walki pozycyjne, na ogół szczęśliwe w dalszym ciągu dla armii sprzymierzonych.

Trudności wewnętrzne mocarstw czwóraliansu stają się coraz większe. Pisaliśmy wczoraj o nastrojach rewolucyjnych w Rosyi. Dzisiaj nadchodzą wiadomości o b u r z l i w e j d y s k u s y i w I z b i e w ł o s k i e j. Szło o sprawę wsparcia dla rodzin żołnierzy. Wnioski sformułowali socyaliści. Premier Salandra oświadczył, że forma ich brzmienia zawiera wotum nieufności dla rządu, zaproponował też odroczenie załatwienia wniosku na 6 miesięcy. Dep. Ciccotti zauważył, że Izba popiera rząd tylko w ten sposób, jak stryczek podtrzymuje wisielca. Na to premier zabrał głos ponownie i oświadczył: „Mnie się zdaje, że jeżeli tak dalej pójdzie, to Izba nie będzie mogła należycie służyć krajowi i widzialbym się zniewolonym przedstawić Koronie odpowiednie decyzye. Oświadczenie to złożył prezydent w nadzwyczajnie wzburzonym tonie, a z treści jego wynika, że można już w tej chwili mówić o poważnem przesileniu wewnętrznem we Włoszech.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Wilson i kongres.

WASZYNGTON 8 marca. Na ostatniem posiedzeniu Senatu Mac Umber omawiał swoją rezolucyę. Ponieważ kraj — mówił — zawsze jest gotów bronić praw swoich obywateli, przeto strzedz się trzeba obywateli, którzy by chcieli nas wciągnąć do wojny w nieodpowiedzialny sposób. Amerykanin nie usprawiedliwi nigdy zatopienia bezbronnego okrętu bez ostrzeżenia, ale obecnie chodzi jeno o to, czy wolno uzbrojonemu okrętowi handlowemu albo łodzi podwodnej dać pierwszy strzał. Pozostawmy tę sprawę do rozwiązania prezydentowi. W międzyczasie układów prawdziwy patryotyzm amerykański wymaga, aby żaden obywatel przez nieopatrzność nie utrudnił pokojowego rozwiązania konfliktu, ani nie wywołał przedwczesnego kryzysu.

Z Bessarabii.

BUDAPESZT 8 marca. „Az Est“ donosi z Bukaresztu: Skutkiem silnych opadów śniegu komunikacya wojskowa między Ickanami i Nowosielicą jest wstrzymaną. Za lasami Lipkańskimi zgromadzone są wielkie ilości wojska. Kawalerya zebrana jest pod Teravutz. Sztab generalny rosyjski znajduje się pod Lipkanami. Od dziesięciu dni działa milczą.

Plan angielskiej ofenzywy na Bałtyku.

BERLIN 8 marca. „Lokalanzeiger“ donosi z Rotterdamu: Admirał Iollicoe mówił dziennikarzowi rosyjskiemu o trudnościach, jakie dla floty angielskiej nastręcza wtargnięcie do morza Bałtyckiego. Zadanie to jednak jest możliwe do wykonania i admirał spodziewa się, że niedalekim jest czas, w którym akcyę tę podejmie zjednoczona flota angielsko-rosyjska.

Wybór wojska francuskiego pod Verdun.

BERLIN 8 marca. „Lokalanzeiger“ donosi z Rosendaal: Pisma Hadzkie informują, że w północnej okolicy Verdun były wyborowe wojska francuskie. Różne pułki, którym powierzono obronę pozycyi pod Douaumont, jakoteż wojska na zachód od Mozy i Mozeli składały się wyłącznie z północnych Francuzów. Wytrwałość tych żołnierzy, czynnych pod Yser, zyskała ogromne uznanie. Cztery bretońskie pułki wyginęły w ataku niemieckim. Rezerwy składały się z oddziałów pikardyjskich, które podwodza gen. Petain podejmowały próby przełamania frontu w Artois. Stąd wynika, jak wielkie znaczenie przywiązywała komenda francuska do zabezpieczenia Verdun.

Serbowie na froncie francuskim.

ZURYCH 8 marca. Szwajcarska ajencya telegraficzna donosi z Aten, że zgromadzone na Korfu wojska serbskie w ilości 15,000 żołnierzy wysłane zostały do Marsylii. Są one przeznaczone do działań na froncie francuskim.

Zatonięcie angielskiego kontrtorpedowca.

FRANKFURT 8 marca. Z Amsterdamu donoszą, że według ścisłych wiadomości w zatoce Humber zatonął angielski kontrtorpedowiec „Murray“. 22 osób załogi utonęło.

Niemcy i Portugalia.

BERLIN 8 marca. „Vossische Ztg“ donosi z Zurychu: Portugalia zasekwestrowała znowu okręty niemieckie przy wyspach Azorskich i w porcie Oporto.

Powstanie w Chinach.

SZANGHAJ 7 marca. Chińskie wojska rządowe zajęły obwarowania powstańcze Suifu.

Petersburski bankiet.

BUDAPESZT 8 marca. Międzynarodowa ajencya telegraficzna donosi z Bukaresztu: Według informacyi ajentury „Wiestnika“ odbył się przedwczoraj w Petersburgu w sali Towarzystwa Angielskiego bankiet przeszło 200 wybitnych polityków. Między innymi obecnym był prezydent ministrów Sztürmer, Sazonow, Rodzianko, Milukow, wielu członków Dumy i Rady Państwa, poseł angielski A. Buchanan i inni. Celem bankietu było dać manifestacyjny wyraz przyjaźni angielsko-francuskiej.

Pierwszy przemówił Rodzianko. Przypomniał, że przed wojną w tej samej sali odbył się bankiet na cześć angielskiej delegacyi parlamentarnej; wtedy jeden z dyplomatów angielskich oświadczył, że gdyby pewnego dnia Anglia i Rosya musiały podjąć walkę, to poprowadzą ją w przymierzu wzajemnem. Proroctwo to spełniło się.

Następnie Buchanan podkreślił, że Niemcy próżno usiłowali poróżnić Anglię z Rosyą. Błędem było mniemanie, jakoby porozumienie angielsko-rosyjskie nie zdolne było przenieść próby wojennej. Agresywna polityka niemiecka przyczyniła się do zacieśnienia angielsko-rosyjskiego aliansu. Poseł wyraził nadzieję, że wojna pomyślnie się zakończy dla aliantów i doprowadzi niezawodnie do zniszczenia niemieckiego militaryzmu.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Jasik. Drukarnia J. Lewicki i S. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4